

Paul Celan: HARMONIKA / Harmonika (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: HARMONIKA

Lodowaty wiatr rozwiesza nad stepem szubieniczne światło twoich rzęs:
zawiewasz mi od czerwonych kości, cuchnie wonią bagien pełnych owoców;
wyciąga palce przed siebie, sianem je oplotę, skoro ty jesteś martwa...
Pada też śnieg o morskim odcieniu zieleni, karmisz się zmarzniętymi różami.

Co dałaś ponadto, rozdzielałam w porcie jako bimber.

Twoje włosy owinięte wokół noża zostają dla mnie,
twoje serce naszym dymiącym końcem łądu.

Rozpływają się w mroku wiśnie miłości,
moje palce skarłowaciały pajęczko: jak mam zerwać cień jaskółki?

Jej suknia, niegdyś niewidzialna. Jej suknia, niegdyś tkana o porankach.

Cenny dar dla herolda bólu, wnet wypadł z jego dłoni i poleciał w dół,
w jodłowy las, gdzie rozplątują się pęta księżycowego promienia.

Lato obrabowano z serc:

owoce, które dojrzewały dla ciebie o zmierzchu, wyniesione na strzępiaste wieżycy
powietrza. Nad blankami z popiołów.

W wilczym łonie Boga.

(tł. Ela Binswanger)

*

Paul Celan: HARMONIKA

Der Eiswind hängt über die Steppe das Galgenlicht deiner Wimpern:
du wehst mir von roten Gelenken, er steigt aus den Tümpeln voll Obst;
die Finger steckt er empor, dran spinn ich Heu, wenn du tot bist...
Es fällt auch ein meergrüner Schnee, du isst von erfrorenen Rosen.
Mehr als du gabst verteil ich im Hafen als Branntwein.
Ums Messer gespult blieb dein Haar mir, dein Herz uns das rauchende Kap.

Ins Dunkel getaucht sind die Kirschen der Liebe,
zu Spinnen gekrümmt mir die Finger: wie pflück ich den Schatten der Schwalbe?
Ihr Kleid, einst unsichtbar. Ihr Kleid, einst im Morgen gesponnen.
Dem Herold des Schmerzes ein kostbar Geschenk, seiner Hand bald entsunken
unten im Tann, wo gelöst wird die Fessel des Mondstrahls.

Geraubt sind dem Sommer die Herzen:

das Obst, das dir reifte zum Dämmer, gehisst auf den zackigen Türmen
der Luft. Über Zinnen aus Asche.

In Gottes wölfischem Schoss.

(vor dem 24.10.1946, Hansexemplar Bukarest, 1945 oder eher 1946)

*

Ten wiersz powstał dosłownie na ruinach życia poety. W 1941 wywieziono jego rodziców - matkę zastrzelono, ojciec zmarł na tyfus. Celan przeżył rumuńskie obozy pracy, po kilku latach wrócił do Czerniowców... i zastał świat, którego już nie było.

Miał wtedy 24-25 lat. Nie wierzył już w ludzi, ani w język, ani w żadną religijną pociechę. W liście do wydawcy

pisał:

"Przy każdym wierszu czuję, że piszę ostatni w swoim życiu" (cytat z książki Johna Felstinera "Paul Celan. Poeta, ocalony, Żyd", tł. Maciej Tomal i Małgorzata Tomal)

"Harmonika" pochodzi właśnie z tego czasu - z okresu, kiedy jego poezja jeszcze nie była hermetyczna, ale już była całkowicie przeorana traumą. Dlatego te obrazy są tak brutalne:

szubieniczne światło, czerwone kości, zgniłe owoce, włosy na nożu, księżyc uwięziony w ciemnym lesie.

To nie są metafory dla efektu. To język człowieka wracającego przez swoje własne Jedwabne: spustoszone, puste, cuchnące miejscem, gdzie ludzie spalili ludzi.

To jest głos młodego człowieka, poety, który przeżył - i nie wie, jak ma z tym żyć dalej.

*

Wszystko wskazuje na to, że jest to pierwsze tłumaczenie na polski, chyba ktoś wie o innym?)

zdj. fragment zdjęcia do paszportu z 1941 roku. Ale nie szkodzi. Te jego oczy jeszcze nie widzą, co zobaczą za parę zaledwie lat, ale nadal będą młode, a to, co miało nadejść, już jest w czasie przyszłym dokonany.